



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# K CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Pośtą miejscowym oraz **ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
dla miejscowych i zamiejscowych:  
Rocznie Rb. 6.—  
Półrocznie „ 3.—  
Kwartalnie „ 1.50  
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 88, telefon 74 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa“.  
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 6-ej do 7-ej wieczorem.  
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Recepty bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.  
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Obywatele Częstochowy i Zagłębia pamiętajcie, że za dni kilka upływa termin zamknięcia list wyborczych. Pamiętajcie, że nikogo na tych listach brakować nie powinno! Niech każdy we właściwym u siebie urzędzie sprawdzi, czy nie został o-puszczoney. Jestto obowiązek obywatelski!

Reprezentantem „Dziennika Częstochowskiego“ na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski“).

Z głębi zbolętego serca, ślemy „Bóg zapłać“ wszystkim: Szan. Duchowieństwu, przyjaciółom i znajomym, którzy współ-czuli naszej bolesti, oraz ponieśli trudy w oddaniu ostatniej posługi Matce naszej s. p. **Ninie Kouoplańskiej.**  
Dzieci.

### Kalendarzyk.

D. 19 Listopada.

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Elżbiety Kr.W. jutro Feliksa Waleczusza.  
*Imiona słowiańskie:* dziś Drogomira, jutro Sędzimira.  
*Wschód słońca* g. 7 m. 22 *zachód* g. 4 m. 06.  
*Daty historyczne:* 1877. Zdobycie Karsu przez wojska rosyjskie.

## Grobowiec Syrokomli.

Z powodu Dnia Zadusznego, obchodzonego na Litwie według starego stylu w ubiegły czwartek, pisma miejscowe przypominają groby zasłużonych ludzi na Rosnie w Wilnie.

Między innymi czytamy tak ciekawe szczegóły o grobowcu Syrokomli, które poboyz pielgrzym, odwiedzający umarłych w noc „Dziadów“ tak opisuje:

„Oto tzw. „Córka literacka“, gdzie wśród ogni płonących, pod zimnym głazem spoczywa nasz „lirnik wioskowy“... Syrokomla, a największy z naszych lirników; i najrzewniejszy z poetów serca, dotychczas jakoś nie może doczekać się należnego uczczenia, choćby odpowiedniejszego pomnikiem—napisał p. Lucjan Uziebło („Tyg. III“ rok 1900 Nr. 44).

Sprawa pomnika rozpoczęta została na lamach „Biesiady Literackiej“ w roku 1881. Pani Bronisława S., złączona stolsunkami przyjaźni z rodziną Syrokomli, nadesłała do redakcji „Biesiady“ wyjaśnienia, dotyczące się nagrobka ubożego i odparającego po części zarzuty zupełnego indyferentyzmu społeczeństwa w tym względzie. Ale po części tylko.

Syrokomla, —pisała p. S.—zmarł w przedniu burzy, co pochód swój zazna-czyła kłóskami. Garstka ludzi dobrej woli zebrała fundusze, zapewniając byt rodzinie zmarłego poety; o pomniku też mówiono wiele, ale nadeszły wypadki, które rozproszyły po dalekimi świątkie, co się pomnikiem zająć umieli; pieniądze zebrane zaginęły także. Zona po-ety, po wyjściu z więzienia, gdzie kilka

lat przebyła—znalazła się bez środków do życia; żyła wyłącznie z pracy rąk własnych i wtedy to wzniosła skromny nagrobek mężowi!...

Napis na płycie mogilnej opiewa:

s. p.

Władysław  
SYROKOMLA

Ur. 17 września 1823 r.

Osierocona żona  
z dziećmi

Tę pamiątkę poświęcają.

Skonał grając na lirze.

Cześć Twej pamięci, lirniku-wioskowy, Twym piosnkom wieczna niech będzie cześć! Ty w naszych sercach pomnik wielkomy Trwalszy nad granit umiałeś wzniesić.

M. K. Z.

Składki, płynące pierwiastkowo na naprawę grobu, gdy się okazało, że dzie-cię piewcy „Deboroga“ dbają ciągle o grób poety, z woli ofiarodawców inne otrzy-mały przeznaczenie; mianowicie miały o-ne posłużyć na wzniesienie pomnika w jednym z kościołów wileńskich.

A skromny grobowiec, wzniesiony przez żonę—z. krwawo zapracowanych groszy—nad prochami tego, co w pieśni swe wlewał tyle „niesłychanej“ prostoty, szerokości, najkliwszego uczucia, będzie i nadal drogocenną pamiątką dla społeczeństwa naszego, które otoczy ją niewą-pliwie swą troskliwą opieką.

Tuż obok spoczywa żona poety, (Pa-ulina i dwie jego siostry, Elżbieta i Kamilla“.

## 932 Walka o język polski.

Wbrew pierwotnemu zamiarowi Koło polskie w parlamencie niemieckim postanowiło zainterpelować rząd w sprawie bezrobocia szkolnego w Poznaniu. Motywem do interpelacji będzie wyrok sądu w Zabrze, skazujący dziewczynkę, która odmówiła w szkole odpowiadania po niemiecku podczas wykładu religii na oddanie do zakładu poprawczego. Koło polskie oświadcza, że parlament jest kompetentny w tej sprawie, gdyż rozporządzenie „powyższe sądu sprzeciwia się kodeksowi cywilnemu, który wyłącza zastosowanie kary zakładu poprawczego za przewinienia natury politycznej.

Księdzu prałatowi Kłowski wytoczono sprawę sądową za namawianie do nieposłuszeństwa prawu.

Watykan ma podobno zadosyć uczynić życzeniem wyrażonym przez rząd pruski w sprawie polskiej.

„\* Partja prawego porządku, posiada program, który sama nazywa „narodowo-liberalnym“. Program ten w głównych zarysach swoich przedstawia się następująco: Państwo rosyjskie jest niepodzielnem.

Car sprawuje najwyższą władzę przy udziale dwunizbowej reprezentacji, bez której zgody żadna ustawa nie może stać się obowiązującą. Ministrowie nie są odpowiedzialni przed parlamentem. Państwowa polityka wewnętrzna i zewnętrzna ma być prowadzona w duchu wyraźnie rosyjsko-narodowym. Autonomia prowincji kresowych jest niedopuszczalna, jako wstęp do oderwania się ich od państwa. Przyznanie kresom samorządu lokalnego jednakowoż w zakresie nie większym, niż mają go lub mieć będą rdzennie rosyjskie terytoria. Zabezpieczenie Rosjanom odpowiedniego stanowiska w instytucjach samorządnych kresowych. Postanowienie, że język rosyjski jest ogólnopaństwowym. Równouprawienie i wolność wyznań i religii, z zachowaniem jednakże przywilejów prawosławia (!). Urzeczywistnienie zasad wolnościowych, określonych w manifestie konstytucyjnym. Reforma szkolnictwa w duchu narodowym. Stopniowe przejście do powszechnego przymusu nauki elementarnej. Rozwiązanie kwestji agrarnej bez naruszania własności prywatnej. Utwierdzenie wśród włościan pojęcia własności indywidualnej. Kulturalne podniesienie robotników i ubezpieczenie ich na wypadek choroby i niezdolności do pracy i starości. Popieranie rękodzieł i drobnego przemysłu. Postawienie armii i floty na wysokości, odpowiadającej zadaniom światowemu państwa rosyjskiego. Wreszcie oświadcza stronnictwo, że w obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych Rosji uważa za niemożliwe równouprawienie żydów, natomiast sądzi, że jest konieczną grunturowa rewizja całego specjalnie żydowskiego ustawodawstwa.

Taka jest partja prawego porządku...

## NOWINY

### Częstochowa.

Zamach, zębójstwa i panika. Wczoraj po południu całe stare miasto poruszone zostało strzałami, jakie rozlegały się przelotnie po ul. Ogrodowej, Krakowskiej i Fabrycznej.

Przyczyny podawano najrozmaitsze, wreszcie dowiedzieliśmy się, że panika wynika z powodu strzałów do wachmistrza żandarmerji kolejowej, Finogenowa.

Wachmistrz ów wyszedł z mieszkania swego w domu p. Posytki przy ul. Ogrodowej, a gdy się znalazł na ulicy, podszedło doń dwóch ludzi, którzy jednocześnie dali do niego siedm strzałów.

Działo się to pomiędzy godz. 2 a 3 po południu.

Ugodzony kilku kulami Finogenow upadł, a napastnicy zaczęli uciekać.

Kto tylko był na ulicy Ogrodowej i na ulicach sąsiednich, posłyszawszy strzały, uciekał i chował się gdzie mógł, a właściciele sklepów zamykali je z pospiechem; to samo czynili stróż z bramami.

Panika wzrosła, gdy się rozległy nowe strzały, a nastąpiły one, jak się okazało z następującego powodu: Napastnicy, którzy postrzelili żandarma, uciekali w kierunek Nowego Rynku, a właśnie od tej strony szedł żołnierz dragonijski, dążąc do koszar, znajdujących się w pobliżu browaru p. Szwedego. Żołnierz, zdaje się, widział, że dwaj uciekający strzelali do żandarma, dobył bowiem palasz i zastąpił im drogę. Gdy jednego z nich zatrzymał, drugi w jednej chwili wyjął z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały do żołnierza. Oba były śmiertelne: dragon padł trupem.

Na strzały wybiegli z koszar żołnierze i ktoś im wskazał, że jeden z zabójców wpadł

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, etyce, roboty przy badawach kościolów, jako też i każde roboty w akres rzembiarstwa woba-dzące, od najwyczałniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modalowane i wszelkie roboty statutorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Aleja III dom własny.

na podwórze browaru p. Szwedego. Żołnierze pobiegli tam, lecz zastali wejście zamknięte.

Dano do bramy i w okna kantoru kilkanaście strzałów, a jednocześnie otworzono bramę. Dostało się najpierw portjerowi, którego pobito.

Kiedy żołnierze znaleźli się na podwórzu, ujrzeni na dachu browaru jakiegoś człowieka. W jednej chwili kładzie się przypuszczenie, że uciekł tam przed pościgiem jeden ze sprawców. Wymierzono doń kilka kul i ugodzony niemi człowiek spadł do ogrodu p. Szwedego. Wbiegli tam żołnierze.

Okazało się przecież w dalszym ciągu, że człowiekiem owym był robotnik z browaru, Mielczarski, który podczas strzałów zajęty był pracą, a usłyszawszy hałas, chciał się przekonać, co jest tego przyczyną. W tym celu wyszedł przez dywanik na dach, no i ciekawość swoją przypłacił życiem.

Zarządzo pościgi całą dzielnicę okrażono wojskiem; sporo ludzi zostało aresztowanych.

Zawezwani lekarze stwierdzili zgon żołnierza i przekonali się, że żandarm Finogenow żyje. Opatrzono go doraźnie i przeniesiono następnie do szpitala, ale w stanie beznadziejnym.

Liczy on lat 60.

Przeniesiono również zwłoki s. p. Mielczarskiego do trupiarni przy szpitalu; zabity liczył około lat 50. Strasznie ma poranione pięści i brach.

Zabity żołnierz liczył około lat 22.

Podczas całego zajścia padło mnóstwo strzałów, tak, że panika objęła całe miasto, ale wkrótce uspokoiło się, tylko w pobliżu miejsca wypadku było pusto i trwała cisza.

**Z odczytu.** Na wczorajszym odczytaniu dra Wróblewskiego zgromadziło się w sali „Lutni” pełno słuchaczy, którzy gorąco podziękowali prelegentowi za niezmiernie ciekawy odczyt.

**Z opery.** Wczoraj trupa włoska po raz ostatni wystawiła „Traviatę”. Pani Nermez w roli Violety wykazała znakomitą szkołę, pertiste, gamy i passáže wykonywała z wielką swobodą, w każdym jednak razie jest to spran koloraturowy nie pierwszej świeżości, dosyć słaby, a przylem artystka całą operę śpiewała półgłosem, do tego stopnia, że w recitativach nie było jej wcale słychać, także oszczędzanie głosu, zakrawa na kpiny z publiczności, bo samo czynił baryton w roli Germanta, chociaż ten nie ma czego oszczędzać. Tenor, jak zwykle z zadania swego wywiązał się dobrze, a chociaż znać było pewne zmęczenie w jego głosie, to tłumaczy się tem, że śpiewał 4-ty raz z rzędu role forsownie.

Zsumaryzawszy ocenę wszystkich występów i wykonawców, można orzec, że byli to śpiewacy, uważani we Włoszech niektórzy za drugo a reszta za trzeciordernych artystów, a ponieważ sztuka śpiewu we Włoszech stoi wysoko, więc wszyscy oni posiadają szkodę dobrą. Muszę nadmienić, że gdyby ciż sami artyści występowali w miłoście dużej i na sce-

nie wielkiej, byłiby krytykowani stosunkowo inaczej.

Na operach tych zauważyliśmy dużo publiczności, nie udzielającej się z zasady na koncertach miejscowych lub swojskich; był u nas np.: Michałowski, Sliwiński, Florjański i t. p. którzy w porównaniu z tymi są mistrzami, a teatr świecił pustkami.

Bądźmy gościnni dla obcych, lecz nie zapomnijmy o swoich, bo tego wymaga bezstronność i sprawiedliwość. L. W.

**Sosnowiec.**

**„Oświata.”** W gronie współpracowników jednego z większych biur utęjszych agituje się projekt utworzenia stowarzyszenia p. t. „Oświata”, którego zadaniem byłoby szerzenie wiedzy drogą odczytów, bibliotek, czytelni itp.

**Nowe pisma.** W Sosnowcu mają wychodzić dwa nowe pisma; jednym z nich będzie „Koleśa”, tygodnik dla ludu, wydawany przez jednego z księży, drugim zaś—pismo p. t. „Skarbnik”, które wychodzić będzie dwa razy na tydzień, a wydawcą je mają t. zw. sympatycy Polskiej Partji Postępowej; redakcją tego ostatniego pisma ma objąć jeden ze zdolniejszych dziennikarzy warszawskich.

**Kasa pogrzebowa.** Wkrótce przybędzie naszemu miastu nowa instytucja, mianowicie kasa pogrzebowa, na którą koncesję podobno już uzyskano.

**Sprostowanie.** P. Sarbielewski prosi, że wśród jego pracowników strajku nie było.

**Z różnych stron.**

**Łódź.** Robotnicy fabryki tkackiej „Leonharda” Wólkera i Girbardta” zamieszcili w piśmiech kółskich odezwę następującą:

„Świeże mogiły towarzysów i braci robotników, którzy zginęli z rąk bratobójców, lzy sierot, rozpacz żon i matek wstrząsają do głębi duszy nami. Zabiobójcy tych uważamy za wrogów sprawy robotniczej i dlatego wszyscy robotnicy fabryki „Leonharda” bez różnicy partji postanawiamy:

- 1) Ściągać zabójców i oddawać pod sąd międzypartyjny.
- 2) Utworzyć milicję (kontrola robotnicza) z delegatów trzech partji, którzyby kontrolowali opuszczających pracę i tych, którzy nie przyszli do fabryki.

Aby na przyszłość nie dopuścić do bratobójczych walk i nie pozwolić wrogom klasy robotniczej sprawować nas na manowce, uznajemy wszystkich robotników, bez różnicy wiar, narodowości i przekonań politycznych, za naszych braci i towarzysów i na tej zasadzie uchwalamy:

- 1) Nie wolno nikogo wyrzuczać za przekonania polityczne.
- 2) Nie wolno wyszydzać jeden drugiego, gwizdać, wyśmiać i t. p.
- 3) Nie wolno rozpowszechniać gazet i odezw, w którychby były słowa abliżające robotnikom innej partji.
- 4) Starać się o zgodę i jedność w walce o wolność i o lepszy byt.

5) Ktoby groził drugiemu rewolwerem, takiego obowiązkiem partji jest niezwłocznie rozbroić.

6) Winni niewypełnienia uchwał będą sądzeni przed sąd międzypartyjny.

Rezolucję tę jednomyślnie przyjął ogół robotników fabryki „Leonharda”.

**O zamknięciu kościołów.** Przed trzydziestu laty, kiedy wszystkie unioły w guberniach Królestwa Polskiego włączono do prawosławia i wszystkie ich świątynie poprzarabiano na cerkwie prawosławne, wówczas w guberniach siedleckiej i lubelskiej, gdzie unioły było najwięcej, pozamykano lub zabrano na cerkwie i niektóre kościoły katolickie, żeby dawni unicy chodzili modlić się do cerkwi. W gubernii lubelskiej przerobiono na cerkwie tylko dwa kościoły katolickie, w siedleckiej zaś, gdzie unioły zapisanych na prawosławie było dwa razy mniej niż w lubelskiej, zabrano na świątynie prawosławne aż 10 kościołów, a nadto zamknięto 12. Między niemi były kościoły parafjalne w miasteczku Kodniu nad rzeką Bugiem i we wsi Opolu pod Sławatycami w powiecie włodawskim. W Kodniu zabranego kościoła nie przerobiono na cerkiew, gdyż nie nadawał się do tego z powodu swej budowy; w okolicy zaś Opola na półtora tysiąca osób zapisanych na prawosławie było aż osiem cerkwi przerobionych ze świątyn unickich, więc i tu kościół katolicki tylko zamknięto na kłódkę i stał tak do tego czasu bez żadnego użytku. Dopiero teraz, gdy po ogłoszeniu wolności wiary wielu dawnych uniołów przyłączyło się zjawnie do Kościoła katolickiego, więc między innymi i parafia katolicka w Opolu zwiększyła się znacznie, a prawosławnych pozostało w okolicy niewiele, opolanie sądzili, że i kościół może do nich należeć, a to tem bardziej, że stał pustkami nikomu na nie niepotrzebny. Więc tej jesieni zamkniętą świątynię otworzyli, urządzili ołtarz i zaczęli odprawiać w niej mszy. Alieci przed paru tygodniami przysłano do Opola wojsko i żołnierze usunęli ludzi z kościoła, wynieśli ołtarz i zajęli świątynię, kilkanaście osob zostało przytem mocno pobitych. W sprawie zamkniętych kościołów na Podlasiu bawi teraz w Petersburgu książę Światopełk-Czetwertyński, który był posłem od gubernii siedleckiej do sejmii petersburskiego. Czynie on tam starania, żeby rząd kazał zwrócić katolikom pozamykane świątynie.

**Bandytyzm we Lwowie.** W piątek w południe dokonano we Lwowie rabunku, który zachwałstwem swem przeraża. Oto o godz. 12 słuchacz III roku praw Stanisław Berez wyemieni w banku austro-węgierskim obligacje na sumę 1.500 kor. Otrzymaną gotówkę włożył do portfela, schował do kieszeni i przemawiając pojechał na ul. Lyczakowską i. 19. W

— Jaktóż nie poznajesz mnie? — Leona, kapitań Nantois? — Jednak, moja mała Margot, ja poznaję ciebie. Spojrzała nań, podnosząc woalke. — Jakaś ty sztykował! Mam zapewne przyzwoiła rentę? Więc w taki sposób witasz starych znajomych! Ach, Margot, to nieładnie z twojej strony!

Usłyszane imię zaświadowało jej w uszach wszystko do mózgu i myśli jej zaczęły wirować. Była wówczas młodą dziewczyną, gdy jej towarzyszyki z pracowni nazywały ją tem imieniem, była piękna i miała dużo pragnień. Zwykle powracając do domu matki w starej dzielnicy Angouleme, lubiła zatrzymywać się przed wystawami jubilerów na ulicy Gambetty a później... nie zawsze powracała do domu na obiad. Tłumaczyła się potem dodatkową robotą. Ona to była ta Margot, którą nadporučnik Nantois wywiózł do Marsylii.

— Powtarzam, raz jeszcze, że pan się myli. Nie nazywam się wcale Margot i nie mam przyjemności znać pana. Proszę mnie nie zatrzymywać. — Jesteś stanowcza, jednak widzę. A jednak ty jesteś Margot. Cóż, czy wciąż jeszcze żyjesz z Leymerie. Bądź spokojną nie będę niedyskretnym. Znałem kiedyś pewną piękną dziewczynę, która była kochanką ubogiego nadporučnika. Porzuciła go dla pewnego pobory podatkowego, który ożenił się z nią przedtem, zanim wywiózł ją do Algeru, gdzie otrzymał intratne stanowisko; tam biedak umarł!... Ah, miała szczęście! Pani Leymerie wysłała następnie za matką podprefekta, syna rodziny samej i samej.

Fraaçois de Nion.

**SPOTKANIE.**

Pani Albertowa Lemesle spojrziała na zegareczek umieszczony w bransoletce; było pół do siódmej, miała zatem jeszcze dziesięć minut czasu.

Wkrótce pani Albertowa znów znalazła się w olbrzymim magazynie oblanym potokami łagodnego, lekko migocącego światła. Jednym rzutem oka w przejściu oceniała wartość jakiejś materji, korzyść nabycia okazynego, to znów biorąc na chwilę niektóre materiały do ręki, namyślała się, co może przedstawiać dla niej większą wartość. Wzrok jej nęcił stopy rozłożonych zgrębnie materiałów, które w miękkich faldach zajmowały całe kontuary i rozlewały się aż na dywan zścielający podłogę. Subjekci w przelocie ofiarowywali jej swoje usługi. Pani Lemesle nie odwracała głowy i stała jakby oczarowana na widok tej olbrzymiej powodzi materiałów, rozrzuconych przed nią jakąś tajemniczą ręką człowieka rozmiłowanego w swoim zawodzie.

Ale minął kwadrans i pani Lemesle przypomniła sobie, że ma tego dnia obiad o godzinie siódmej u matki swego męża. Nie było stąd daleko. Na ulicę Daunou trzeba było już iść. I pani Albertowa żywo i zwinnie, mimo swej dość rozwiniętej tuszy skierowała się ku drzewom i po krótkiej chwili znalazła się na placu Palais Royal. Idąc, z przyjemnością, oddychała dość chłodnem lecz łagodnem po-

wietrzem, jakie bywa w końcu zimy. W całej pełni żywo odczuwała zadowolenie, które jej dawał byt niezależny, możność wykwiutnego ubierania się, eleganckie otoczenie i spokój wewnętrzny, wypływający z pozejjii towarzyskiej, jaką zdobyła.

Pani Lemesle znalazła się w alei Opery. Kolo niej przechodziły spiesznie kobiety, które przy spotkaniu z mężczyzmi bezwiednie zwalniali kroku i rzucały po za siebie spojrzenia, nie odwracając głowy. Inne przechadzały się zwolna, sprawiając wrażenie ruchomych kramów miłości. Jakis stary mężczyzna minął jedną z nich wlokąc laskę za sobą, poczem skrzył na prawo w jakąś ciemną uliczkę i czekał. Dziewczyna poszła za nim, dogoniła go spiesznie i stanęła niesmiało. Widok ten zepsuł poprzednie wrażenie zadowolenia uczciwej mieszczce, jaką była pani Lemesle. Wzdrygnęła się na myśl, że może być potrącona przez którą z tych dziewczyn, przyspieszyła więc kroku, chcąc jaknajprędzej zejść z tej ulicy.

Pani Albertowa skrzyła, chcąc przejść na drugą stronę, gdy nagle poczuła kogoś za sobą; odwróciła się i spostrzegła rozłożone ręce oraz usłyszała cxyjś głos:

— Jaktó, to ty Margot! To tak się poznaje swych starych przyjaciół!

W głosie mówiącego te wyrazy czuć było rozmarowanie szczerze i pełniałości; pani Lemesle miała wrażenie, że zna dobrze ten głos, zdawało się jej jednak, że jest to zwykła zaczepka, uczuła chłodny dreszcz w sercu. Podniósłszy oczy odparła:

— Pan się myli, panie. Proszę pozwolić mi przejść.

chwili gdy dochodził do 2 pietra, napadł go jakiś wysoki mężczyzna, ugodziłwszy go tępem narzędziem dwa razy w tył głowy. Kiedy przerażony p. Beresz obrócił się, otrzymał cięcie w okolicę prawego oka. Zbroczony krwią padł nieprzytomny na ziemię, ściskając mimoto kurczowo portfel, drab zaś wyciągnął przemocą portfel i uciekł.

Napadnięty nie może podać opisu sprawcy, wie tylko, że był wysokiego wzrostu. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

## Telegramy

**PETERSBURG, 19 TAP.** Prasa podała wiadomość, jakoby w Sewastopolu w pływającym więzieniu ukarany został różgami za śpiewanie pieśni rewolucyjnych marynarz Kudrawcew.

Zainterpelowane z tego powodu władze wojskowe dały odpowiedź, że Kudrawcew, jako zasadyony do dyscyplinarnego bataljonu za ucieczkę ze służby, ponieszenie rzeczy rządowych i nieodbycie warty, istotnie ukarany został cielesnie. Ogledziny atoli lekarskie wykazały zupełnie dobry stan zdrowia Kudrawcewa. Sądów egzekucji nie zauważono.

**PETERSBURG, 19 TAP.** Utworzona została komisja rolna w Kaniowie. Włościanie okazują zainteresowanie się działalnością komisji, w której przyjmują znaczny udział.

**PETERSBURG, 17 TAP.** W akademii sztuk pięknych otwarto zbiorową wystawę prac uczniów.

**MOSKWA, 19 TAP.** W uniwersytecie odbyło się zgromadzenie związku studentów-indywidualistów.

**MOSKWA, 19 TAP.** Ruch przedwyborczy w Kurlandji dotychczas przejawia się bardzo słabo. W Libawie na 1800 wyborców stanęło tylko 200.

Partja robotnicza postanowiła porozysłać specjalnych agentów w celach agitacji wyborczej.

**KIJÓW, 19 TAP.** Ruch wśród studentów uniwersytetu ustal. Prelekcje odbywają się spokojnie.

**HUMAŃ, 19 TAP.** Kadencja kijowskiej Izby sądowej, r. zaprawie sprawę byłego członka Dumy państwowej Frenkla, oskarżonego o rozpowszechnianie literatury nielegalnej.

**RYGA 19 TAP.** Przybył tu generał gubernator Meller Zakomelski.

**PROSKUROW, 19 TAP.** Wbrew twierdzeniu Agencji Rosyjskiej, otrzymano od sędziego śledczego potwierdzenie podanej przez Agencję Pet. wiadomości o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej burmistrza Dubeckiego i członka zarządu miejskiego Dobrowolskiego, oskarżonych o łapownictwo.

**CHARKÓW, 17 TAP.** Do sądu okręgowego już wpłynął akt oskarżenia w sprawie znieważenia przez studentów profesora instytutu technologicznego, Albickiego. Sprawa potrwa

tydzień. Pięciu oskarżonych wypuszczono na wolność za kaucją, dla pozostałych pięciu zbiegają kaucje.

**NOWOCZERKASK, 17 TAP.** Ludność znajdująca się w nędzy z powodu nieurodzaju miasta zwróciła się do władzy miejskiej o wyznaczenie kredytu 3,000,000 rubli na pomoc potrzebującym.

**TYFLIS, 19 TAP.** Obywatel miejski Maikonow, z którego domu rzucona została bomba skazany został przez generał-gubernatora na karę 3000 rb.

**BERLIN, 19 TAP.** „Local-Anzeiger“ zaznaczając zapanowanie spokoju w Rosji, przypisuje go trzeźwej i energicznej polityce rządu Stołyptina i pisze: „Można stanowczo twierdzić, że rząd w najbliższej przyszłości da sobie radę ze zbrodniarzami, którzy, udając bohaterów, niszczą życie i mienie lojalnych obywateli.“

**RZYM 19 T. wł.** W porcie neapolitańskim wybuchł po południu pożar w składach, który zniszczył wielkie zapasy cukru, parafiny i różnych innych towarów. Zdołano pożar ugasić i część towarów uratować. „Tribuna“ donosi, że szkoda wynosi trzy miliony lirów.

**PARYŻ, 17 TAP.** Na posiedzeniu senatu Lamarcelles przemawiał przeciwko udzielaniu kredytu, nazywając Vivianiego socjalistą i zwoleńnikiem podziału majątków. „Kollektywizm — mówią — uczył wszystkich nędzarzami, i pozabwił ich ostatniej poctechy religijnej“. Na to odpowiedział Viviani: „Utworzenie ministerjum pracy, nie oznacza wcale rewolucji socjalnej i ma na celu rozszerzenie prawa syndykatów oraz nadanie robotnikom większej swobody. Celem naszym być winno popieranie materialnej robotnika, a nie faryzeuszkowskie obiecywanie mu dóbr pozagrobowych.“

### Zabójstwo generała.

**POLTAWA 19 TAP.** O g. 9-ej wieczór na ulicy zabity został paru strzałami naczelnik garnizonu generał Polkownikow. Zabity został także przechodzący natenczas szeregowiec. Zabójcy zbiegli.

**POLTAWA 19 TAP.** Generał Polkownikow, udający się do klubu wojskowego został zabity czterema strzałami na miejscu. Zabójca oczekiwał go u podjazdu domu gubernatora, gdzie dokonał zabójstwa. Miejsce zamachu otaczane zostało przez wojsko.

Generał Polkownikow przed niedawnym translokowany został z Poitawy do Petersburga.

**POLTAWA, 19 TAP.** Odbijają się energiczne poszukiwania sprawców zabójstwa Polkownikowa. Zrewidowano wszystkie hotele. Według zeznań świadków nocoicznych strzelali żołnierze w szynslu, który ukrył się w jednym z najbliższych dziedzińców.

### Bomba.

**BIAŁYSTOK 19 TAP.** Na podwórzu domu przy ul. Aleksandryjskiej rzucono bombę. Eksplozję słychać było w całym mieście. Ofiar niema. Sprawy zbiegli.

## Rabunki.

**JEKATERYNOSŁAW 19 TAP.** Grupa ludzi uzbrojonych napadła w nocy na iwanowski urząd gminny. Zwiąawszy starostę sprawcy zabrał wszystkie pieniądze i skrzynkę z dokumentami.

**JEKATERYNOSŁAW 19 TAP.** W tych dniach po nadejściu pociągu towarowego na stacji Pletiennyj Szaszlyk wykryto znaczną kradzież jedwabiu.

**ATKASK 19 TAP.** We wsi Niewieźki-no w nocy czterech ludzi uzbrojonych zrabowało z kasy sklepu monopolowego 3600 rubli i zbiegło.

**BACHMUT, 19 TAP.** W pobliżu fabryki Ljanowa, w dzielnicy Bielyj Gorod, zabici zostali w celu rabunku: inkasent fabryki i towarzyszący mu policjant. Inkasent niósł 2700 rubli na wypłatę robotnikom. Jeden z napastników został zabity, dwaj inni zbiegli.

## Katastrofy.

**CONSTANTINE (w Algierji) 19 T. wł.** W pobliskiej kopalni ołowiu zapadła się galerja. 16 robotników zostało zaspanych. Szczegółów brak.

**SANTIAGO DE CHILE 19 T. wł.** Na przedmieściu handlowym wybuchł straszny pożar. Szkodę obliczają na 2—3 milionów.

## Choroba następcy tronu serbskiego.

**WIENIEN, 19 T. wł.** „Die Zeit“ przynosi sensacyjną depeszę z Zemunia, że następcą tronu serbskiego ks. Jerzy zawarował. Na dworze serbskim panuje wielki popłoch. Następcą tronu zostanie wysłany za granicę do sanatorjum albo do zakładu dla chorych nerwowych. Ks. Jerzy objawiał już od dłuższego czasu taki upadek umysłowy i moralny, że musiano go odosobnić. Wszystkich swoich adiutantów i służących bił, albo też okazywał im wręcz niemiernalne dowody łaski. Wyrzucił pieniądze drzwiami i oknami, jego stosunki miłosne pochłonięły olbrzymie sumy. Wobec tego trzeba będzie zmienić prawo o następstwie tronu i prawdopodobnie następcą tronu ogłoszonym zostanie młodszy syn króla, ks. Aleksander.

**BELGRAD, 19 T. wł.** Dziennik „Srpska Zastava“ donosi, że poseł z partji rządowej Koic przygotował wniosek o przyznaniu apapanów ks. następcy tronu Jerzemu.

**BELGRAD, 19 T. wł.** Wiadomości dzienników zagranicznych o obłąkaniu następcy tronu Jerzego są nieprawdziwe. Ponieważ w ostatnim czasie podało się do dymisji dwu jego adiutantów, wobec braku oficjalnego przedstawienia powodów tej dymisji, rozeszły się rozmaite pogłoski. W Belgradzie nic o tem rzekomem obłąkaniu nie wiadomo.

## Sprawozdanie giełdowe

biura Bankowego „Gazety Losowań“ w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście № 47/49.

Warszawa, 17 Listopada.

Pod wpływem korzystnych notowań petersburskich i dobrego pokupu Giełda Warszawska w tygodniu sprawozdawczym była mocno usposobiona. Obroty były ożywione.

Dział walorów skarbowych przedstawiał się dodatnio. Renta z obniżonego kursu 73.70 podniosła się na 75.80. Nowa pożyczka z 1906 roku doszła do 86.30 a z 1905 r. była ofiarowana po 92.25. Pożyczki remjowe mocniej się normowały przy transakcjach I-a po 378½, II-ga po 278½ a Szlacheckie ofiarowano po 285.

W dziedzinie istów zastawnych: Ziemskie 4½ doznały poprawy kursowej i obiegaly po 88.60 do 88.85 a 4% po 81.75. Do 81.50. Z listów warszawskich 5% serji VII notowano po 91½ a 4½ z kursu 83.20 doszły do 83.75. Z wartości prowincjonalnych 5% Łódzkie sprzedawano po 93½ a 4½ po 82.75 do 82½. Umieszono Plockie i Radomskie po 84, Wileńskie Banku Ziemskiego po 73½. Za obliży m. Warszawy 4½ płacono 76½.

Ruch akcjami był niewielki przy niejednorodnym nastroju. Z metalurgicznych Lilpop i Rau oddawano po 520, Starachowickie po 125 Putilowskie po 92, ceniono Rudzkie po 485. Z bankowych ofiarowano Handlowe po 806 a szukano Dyskontowych po 850.

Monety zagraniczne w żądaniu: marka 47½, kop., korona 40½, kop., frank 88½, kop. funt sterlin. rb. 9 kop. 60.

Pani Albertowa podniosła oczy na porucznika Nantois i nagle cała jej młodość stanęła w pamięci. Przez chwilę zdawało się jej, że miałyby chęć spojrzeć z nim razem obiad tak beceremonialnie jak kiedyś i przypomnieć sobie różne zdarzenia z dawnego cygańskiego życia...

— Panie, jeśli będzie mnie pan dalej przesładował, zmuszona będę zawołać policjanta!

— Oh, Margot, poco ta blaga?

Tymczasem pani Lemesle zeszła na ulicę, zbliżając się do policjanta, który kierował ruchem pojazdów i skinieniem przywołał go do siebie.

— Mój przyjacielu -- rzekła -- ten pan, biorąc mnie widocznie za kogo innego, od dziesięciu minut napastuje mnie i nie chce się odczepić. Zechciej go pan poprosić, aby pozostawił mnie w spokoju.

Policjant zwrócił swą wąsatą twarz w stronę kapitana:

— Panie, pozostaw tę damę w spokoju.

Przyjętiona wspomnieniami pani Lemesle wchodziła na wspaniałe, posępne schody domu na ulicy Dannou. Salon pani Lemesle matki -- z domu Blanydy de Herbeux miał wygląd zimny i sztywny ze swymi portretami przodków na ścianach.

— Przepraszam cię, droga matko, zdaje mi się, że się nieco spóźniłam.

— Bynajmniej drogie dziecko, Alberta jeszcze niema.

Synowa zjechała kapelusze, chodząc nerwowo po pokójku, później usiadła i bezwładnie zaczęła opowiadać, jak spędziła dzień.

— Od godziny drugiej zatwierdził wizyty

i sprawunki. Byłam w Louvrze. Ach, czego tam niema... Później wracałam przez ulicę Opéry i doprawdy to wstyd. Spotyka się tam same takie dziewczyny. Uczciwa kobieta nie może tam przejść wieczorem. Jak rząd morze tolerować podobne rzeczy.

— Ach, masz słusność Maigorzata, niepodobna chodzić piechotą. No, ale nareszcie idzie Albert, chodźmy na obiad.

Jadalnie w stylu Henryka drugiego wygląda posepnie. Przy jedzeniu wszyscy zachowują się sztywno, mówią niewiele i wracają się jedne do drugiego z wymuszonym uśmiechem.

— Jakaś smutna jesteś dzisiaj, o czym ty myślisz?

— Przeciwnie, to ty raczej nic nie mówisz, Albercie.

I Albert marzy o małej Julce, która jest tak zabawna i ożywiona -- i porównując ją z żoną, znajduje ją smutną, a życie z nią zbyt szare. W jaki sposób wyrwać się dziś wieczór? Julka oczekuje go na bulwarze, by we dwójkę zjeść obiad w restauracji. W tem poważnem otoczeniu domowem myśl o weselnym obiedzie w gwarnej restauracji wydaje się temu poważnemu człowiekowi czemś kuszącym, jak marzenie.

Pani Albertowa myśli o dawnych zabawach w Marsylii, o obiadach w Hotelu du Commerce, w Angouleme; w uszach jej dzwiczę głośno i szczerzy śmiech kapitana Nantois. Wspomnienia przeszłości tłoczą jej serce, jakby łez pełne.

Pan Lemesle pragnie powiedzieć coś wesolego i wykrzykuje:

— Jutro będziemy na przyjęciu w ministerjum.



Uspodobienie końcowe mocne dla wartości lokacyjnych, a osłabione dla dywidendowych.

### Na Macierz Szkolną.

A. W. rb. 1 —

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum Polskiego w Częstochowie.**

M. G. rb. 6 —

### Wycieczka szkolna uczniów pszczelińskich.

W tygodniu, od niedzieli do piątku, bawili w Warszawie, po raz drugi w tym roku, na wycieczce zbiorowej uczniowie z Pszczelina. Zawdzięczając sprzyjającej pogodzie, wyzyskali doszczętnie każdą chwilę pobytu w Warszawie. Pierwszego dnia z ciekawością i wzruszeniem wysłuchali „Obrony Częstochowy“ w teatrze Wielkim. Zwiedzali następnie pamiętki historyczne, instytucje naukowe i kulturalne, oglądali wreszcie niektóre urządzenia wielko-miejskie i przedsiębiorstwa przemysłowe.

Przechodząc do szczegółów, notujemy najpierw wycieczkę do Wilanowa, gdzie zwiedzili kościół, pałac, park, całą kawiarnię, gospodarstwo folwarczną i ogrodnictwo oraz browar miejskowy. W wycieczce do Wilanowa pszczeliniacy korzystali z bezpłatnego przejazdu, udzielonego im

przez Zarząd drogi żelaznej Wilanowskiej. Drugi raz wyruszyli poza Warszawę w celu zwiedzenia zakładu ogrodniczego Ulrychowskiego w Górcach.

W samej Warszawie pszczeliniacy zwiedzili: katedrę, cmentarz powązkowski, pod przewodnictwem p. F. Rajnsztajna, szkołę techniczną Wawelberga i Rotwanda, instytut Lenwala, szkołę ochraniarek ochronę Komitetu opieki nad dziećmi, stację filtrów, hale targowe, ogród Saaki, zakłady Towarzystwa akcyjnego synów Orgelbranda, fabryki Lilpopa i Rau'a, skład narzędzi Grodzkiego. Poza tem, wraz z uczniami i uczennicami Kursów 2-letnich pszczelniczo-ogrodniczych, korzystali z zaproszenia Towarzystwa fotograficznego, które u siebie urządziło specjalny pokaz kilkudziesięciu obrazów z przezroczcy, ilustrujących wycieczki po kraju. W pracowni chemicznej i fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa pp. Miłobędzki i Gnoiński urządzili dla pszczeliniaków umyślnie pogadanki z doświadczeniami odpowiedniami: p. Miłobędzki o powietrzu, a p. Gnoiński o elektryczności.

W czasowej zaś siedzibie pszczeliniaków, w lokalu Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego przy ul. Wiejskiej, chwile wolne były użytkowane bądź w celach naukowych, bądź na rozrywkę; więc np. p. M. Brzeziński jednego z wieczorów pokazywał obrazy nikiące z anatomii człowieka, innego znów wieczoru p. W. Zembrowska pokazywała w mikroskopach przekroje, dotyczące budowy organów roślinnych. Udzielano także za każdym razem wyjaśnienie okolicznościowych, np. o urządzeniu stacji filtrów, drukarni, litografii i t. d. Rozrywkę pszczeliniacy znajdowali w popisach gramofonu, w obrazach nikiących i w zabawach

towarzyskich. Jeden z wieczorów przepędzili w cyrku. Zarząd cyrku uczynił Towarzystwu Pszczelniczo-Ogrodniczemu w cenie dość znaczne ustępstwa. Również Tow. korzystało z uczynności Zarządu tramwaj przy przewozie uczniów na Powązki i z powrotem.

Wycieczkom takim kierownicy Pszczelina przypisują wielką wagę; podnoszą one znacznie widnokregi umysłowe uczniów, dają im obycie kulturalne i życiowe, budzą w uczniach wiarę i potęgę nauki i pracy. Ogromnem ułatwieniem w urządzaniu wycieczki była uprzejmość kierowników i pracowników instytucji zwiedzanych. Wszędzie pszczeliniacy byli przyjmowani z otwartymi rękami, wszędzie korzystali z wyjaśnień, skwapliwie udzielanych. A zważyć należy, że tym razem wycieczka pszczeliniaków przysporzyła kłopotów kilku dziesiątkom osób. To też wszyscy zainteresowani zasłużyli sobie na prawdziwą wdzięczność i podziękę.

Wycieczka opisana jest już ostatnią w bieżącym roku szkolnym w Pszczelinie, gdyż obecni uczniowie dnia 3-go grudnia zaczęli się rozjeżdżać, nowi zaś stawią się w szkole na 1-go stycznia. Zapis nowych uczniów już się rozpoczął i jest w biegu.

**Buchalterja,** prawo handlowe, wekslowe, stenografia, języki obce. Zapis tylko do 24 bm. Kurs rb. 80. Z. Gregor, Mikołajewska № 11 m. 35 (dawalej Hotel Victoria).

### Lekarz-Dentysta M. Grejniec

leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebiecia. I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

### Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Częstochowskiego“

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA“; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LÜBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA“ i Księgarnia p. T. KAŁEKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

### Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); w Łwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Treviso 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYALNA na Szlak Praski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLIŃCU o/s.

**Browar Parowy i Fabryka Słodu**  
**K. SZWEDE** w Częstochowie,  
POLECA znane ze swej dobroci:  
**Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne**  
w beczkach i butelkach,  
jako też  
**słód bawarski i pilzeński,**  
w wagonowych ładunkach. 13-3

**SKŁAD ŻELAZA** 271-  
**S. WRZESIŃSKI KATOWICE,**  
ul. Grundmanna № 1,  
POLECA swój bogato zaopatrzonej skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łózka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen“, jak noże nożyczki itd., tudzież żelazne i miedziane artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

**Józef Siermontowski,**  
**Fabryka Wyrobów CUKIERNICZYCH,**  
Kraków, ulica Bracka L. 7. Telefon 498.  
Poleca: Najtańsze cukry, Herbatniki, Ciasta, Pierniki, Karmelki.  
941-10-2

**Na święta poleca**  
**Jockey Klub w Katowicach**  
ulica Grundmanna № 5,  
**wszelkie artykuły męskie jak**  
trykoty, białe, krawaty, kapelusze, parasole, laski, towary skórzane i Chapeau-claque po cenach umiarkowanych.  
**Garderoba angielska.**

**Z fabryk Warszawskich** nagrodzonych złotymi medalami za trwałość i gustomość profili, wielki wybór listew: zioczone, oksydowane, malowane w różnych kolorach i gatunkach, gładkie i barokowe. Posiada w swej pracowni, a także przyjmje do oprawy: obrazy, portrety, oleodruki, sztychy etc. Umiejętne złozenie ramy i odpowiednie zastosowanie listwy, do ta obrazu. Wykonywa sumiennie, po cenach umiarkowanych. Igarecy Serafiński, ul. 8-tej Barbary, dom Mężniackiego № 1.

**2 młyny i 2 osady** z odpowiednimi budynkami, a także 100 mórg gruntu po wyciętym lesie są  
**do sprzedania**  
w majątku Mykanów, pod Częstochową. Wiadom. w Waszczyńskie-go, Teatralna 81. —5-1

**Były uczeń** 8 klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Wiadomość w księgarni Nowickiego.

**Sklep spożywczy** w dobrym punkcie zaraz sprzedam. Wiadomość w Redakcji —1

**Zginał paszport** wydany na imię Jana Golby, z gminy Pilicy, pow. olkuskiego. Złożyć w magistracie. 1078-3-1